

opusdei.org

Dentysta i dżentelmen (1947-2024)

Pierwsza rocznica śmierci
Andrzeja Sypla (17.02.2024),
jeden z pierwszych członków
Dzieła, którzy rozpoczęli pracę
apostolską Opus Dei w Polsce.

19-02-2024

17 lutego 2024 zmarł Andrzej Sypel,
jeden z pierwszych członków Dzieła,
którzy rozpoczęli pracę apostolską
Opus Dei w Polsce. Do naszego kraju
przybył z Wielkiej Brytanii, gdzie się

urodził w Londynie w 1947 roku. Był w każdym calu angielskim dżentelmenem, tak że sami Anglicy twierdzili: „Andrew is very English”. Równocześnie był całym sercem Polakiem. Jego rodzice trafili na Wyspy w wyniku wojennej zawieruchy. Ojciec Władysław, oficer Pułku Ułanów Krechowieckich, zdobywał Monte Cassino. Mama, Eugenia, była córką Augustyna Domes, który tworzył w 1918 polskie lotnictwo wojskowe. Wychowany w kulturze angielskiej, do Polski przybył po raz pierwszy w 1990 roku, aby następnie od 1991 zostać w ojczyźnie swoich rodziców na zawsze.

W roku 1967, będąc studentem medycyny w Londynie na *King's College*, wstąpił do Opus Dei jako numerariusz. Był szczególnie związany z akademickim ośrodkiem Netherhall House, o którym w późniejszych latach lubił opowiadać,

ale także odwiedzać, tym razem ze studentami z Polski. Przez jakiś czas był dyrektorem w ośrodku Grandpont House w Oxfordzie, aby następnie przenieść się do Manchesteru, gdzie założył gabinet dentystyczny. Gdy na początku lat 90-tych bł. Alvaro del Portillo zaproponował, aby udał się do Polski, w której bardzo potrzeba było doświadczonych członków Dzieła mówiących po polsku, Andrzej bez wahania zostawił dobrze prosperujący gabinet i przybył do Warszawy. Mimo że był doświadczonym stomatologiem po znakomitej uczelni, nie mógł przez kilka lat otworzyć praktyki w Polsce, ze względu na obowiązujące wówczas przepisy. Dorabiał ucząc angielskiego. W końcu pokonał biurokratyczne przeszkody i do emerytury leczył zęby w swoim gabinecie Alvadent w Warszawie.

Dzieło stało się jego drugą rodziną, w której odnalazł swoją drogę w Kościele. Od dziecka, będąc głęboko wierzącym katolikiem, w Opus Dei odkrył piękno powołania do uświęcania codziennej pracy. Bycie dentystą było jego zawodem wykonywanym z zaangażowaniem, w którym jednak było coś więcej niż pasja zawodowa. Andrzej autentycznie łączył swą pracę z pragnieniem świętości.

Charakteryzowała go angielska flegma i poczucie humoru, ale były tematy, które wywoływały w nim silne emocje. Niektóre z nich były zabawne, np. wierność systemowi Apple, co w latach 90-tych było uważane za przejaw ekscentryzmu. Jednak to, co najbardziej przeżywał, były sprawy Kościoła, Dzieła i ziemskiej Ojczyzny. Przeprowadzka do Polski, kosztem kariery zawodowej, była tylko jednym z przykładów jego poświęcenia dla

pracy apostołskiej. Przez lata podróżował do Poznania, aby prowadzić spotkania formacyjne, a gdy był już na emeryturze, przeprowadził się do powstałego właśnie ośrodka Sołek, mieszczącego się w prowizorycznej siedzibie. Rozpoczął również działalność Dzieła we Wrocławiu. Dla wielu osób Andrzej był pierwszym kontaktem z duchowością Opus Dei.

Około 2015, z powodu choroby neurologicznej zaczął mieć kłopoty z pamięcią. Co ciekawe, szybko postępująca choroba sprawiała, że nie orientował się, jaki jest dzień tygodnia, ale bardzo pilnował codziennej modlitwy i Mszy świętej. Pamiętał również imiona i szczegóły dotyczące jego przyjaciół, a miał ich wielu. Jako lekarz z powołania, spontanicznie troszczył się o zdrowie innych. Pamiętam, że gdy Andrzej sam już wymagał opieki, bardzo się przejął, gdy miałem jakiś bolesny

zabieg dentystyczny i dopytywał, czy mam odpowiednie środki przeciwbólowe.

Ostatnie lata życia mieszkał w warszawskim ośrodku Wawer, pod opieką swoich braci z Dzieła. Silna demencja uniemożliwiała mu komunikację słowną, ale czuł obecność innych. W przeddzień śmierci otrzymał w szpitalu Sakrament Chorych, a jego przyjaciele zaśpiewali mu jego ukochane pieśni: Czarną Madonnę, Barkę i Zapada zmrok. Odszedł do Pana w sobotę, dzień szczególnie poświęcony Matce Bożej. Zważywszy, że urodził się 13 maja, w święto Matki Bożej Fatimskiej, możemy ufać, że Maryja zaprowadziła Andrzeja prosto do Nieba.

MK

Spotkanie Ojca z synem

Początki pracy apostolskiej Opus Dei
w Polsce (1980-1990)

List kondolencyjny Prałata Opus Dei

Rzym, 19 lutego 2024 r.

Mój drogi Stefanie, niech Jezus zachowa moje dzieci w Europie Centralno-Północnej!

Piszę do Was ten list po otrzymaniu wiadomości o śmierci Andrzeja. Łączę się z Waszymi modlitwami, a w sposób szczególny uczynię to podczas jutrzejszej Mszy świętej.

Wiedzieliśmy o jego chorobie i jesteśmy świadomi skuteczności ofiarowania jego sytuacji. Wiemy o jego hojności, z jaką przeżywał swoje powołanie do Dzieła będąc pionierem w rozwoju pracy apostolskiej w Polsce. W jakiś sposób

wszyscy jesteśmy jego dłużnikami
wobec hojności jego oddania.

Chociaż ciąży nam jego odejście,
modlimy się, aby dużo osób
pociągniętych jego przykładem
zbliżyło się do Opus Dei, by byli
wierni i szczęśliwi do końca życia.

Bardzo wam dziękuję za to, jak
opiekowaliście się Andrzejem.
Szczególnie dziękuję tym z jego
ośrodka, którzy byliście tak blisko
niego, również w ostatnim okresie,
kiedy przebywał w szpitalu.
Pierwszymi beneficjentami opieki
nad chorymi są właśnie ci, którzy
mają o nich staranie. Bóg nie
przestanie Was błogosławić. Proszę,
przekażcie jego bratu moje
najserdeczniejsze wyrazy
współczucia.

Nie przestawajcie dużo modlić się w
moich intencjach i za wszystkie
potrzeby Kościoła powszechnego.
Módlcie się również o osobiste

nawrócenie każdego z Was,
szczególnie teraz w okresie
Wielkiego Postu. Liczę na wasze
wsparcie.

Kocham Was, obejmuję Was i
błogosławię

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/article/dentysta-i-
dzentelmen/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/article/dentysta-i-dzentelmen/) (05-08-2025)